

Artykuły (Articles)**Strefy ochronne dla iglicy małej *Nehalennia speciosa* – wizja, prawo i problemy**

Rafał BERNARD

**Buffer protection zones for *Nehalennia speciosa* – a vision, law and problems.** – Buffer protection zones in the range up to 100 m around localities with *N. speciosa*, proposed by the author, were legally implemented in Poland in 2004 by the Ministry of Environment, with the aim to prevent deforestation, changes in hydrological conditions and any other impact on the species habitat. So far, conservation measures of this type have been used in Poland mainly for birds. The vital role of forests as buffer zones for *N. speciosa* is evident. To a large extent they influence hydrochemical conditions and through them the composition and texture of vegetation, extremely important for the species. They also contribute to the stabilization of the hydrological conditions and serve as windshields. In the article, the necessity of implementation of the protection zones is substantiated considering a deep regress of this very endangered species. The legal status quo is described, some its imperfections are explained, and a list of bans is enclosed. The expected problems related to designation of individual localities and outlining the range of their protection zones are considered in the context of continuous disputes with forest administration bodies.

*Status quo*

W ROZPORZĄDZENIU Ministra Środowiska z dnia 28 września 2004 r., dotyczącym gatunków dziko występujących zwierząt objętych ochroną, rozszerzona została lista gatunków, które wymagają ustalenia „stref ochronnych ostoi, miejsc rozrodu lub regularnego przebywania”. Na liście znalazł się, obok takich sław jak żółw błotny, głuźec czy niedźwiedź brunatny, jeden jedyny, cichutki i małutki bezkręgowiec – „nasza” dobra znajoma – iglica mała *Nehalennia speciosa*. Przewidziano dla niej strefy ochrony całorocznej w promieniu **do 100 m od miejsca rozrodu i regularnego przebywania**.

*Jak do tego doszło*

Pierwotnie zestaw gatunków bezkręgowców proponowanych do ochrony strefowej był oczywiście znacznie bogatszy obejmując spośród samych tylko wałek kilka dalszych gatunków wytypowanych na podstawie wnikliwej analizy (BERNARD 2003). Jednak czy to bezkręgowce okazały się tak mało istotne, niezauważalne i nierozpoznawalne w mniemaniu decydentów, czy też przeraziła ich tak bardzo wizja zbyt licznych stref i utarczek z go-

spodarzami terenów, w każdym razie z całej starannie opracowanej propozycji pozostał ten mały strzępek. I to pozostał tylko dzięki zdecydowanej postawie Andrzeja Kepela, prezesa PTO „Salamandra”, który pilotował całe przedsięwzięcie. Jak stwierdzono: „...pozostał na próbę, czy ochrona strefowa bezkręgowców ma w ogóle sens”.

*Z jakiego powodu*

Iglica mała jest klasycznym przykładem ginącego reliktu związanego z pierwotnymi biotopami – płytkimi, najczęściej kwaśnymi i mało żyznymi wodami porośniętymi przez specyficzną roślinność, na czele z wybranymi wąskolistnymi turzycami (BERNARD 1998, 2004, BERNARD, WILDERMUTH w druku a). Gatunek bardzo wybredny w wyborze siedliska, niezwykle wrażliwy na niewielkie nawet zmiany w jego obrębie, nie wytrzymuje presji człowieka, a dokładniej – nie wytrzymuje jej siedlisko iglicy (BERNARD i in. 2002b). A w przeobrażonym krajobrazie i siedliskach *N. speciosa* nie może znaleźć sobie miejsca. Owszem, gdzieś zdarza się jej zasiedlać wtórne siedliska, zwłaszcza wyrobiska potorfowe, jednak wobec ich podatności na wysychanie i zarastanie, z reguły nie jest w stanie utrzymać się w nich, zwłaszcza przy postępujących zmianach klimatycznych i coraz częstszych suszach. W rezultacie, iglica mała wyginęła w XX wieku w wielu krajach i regionach Europy, ewentualnie pozostała w nich na nielicznych stanowiskach, jedynie we wschodniej Europie zachowując nieco liczniejszy stan posiadania (BERNARD, WILDERMUTH w druku a). Nie dziwi więc fakt, że zaliczono ją do tzw. gatunków krytycznych w Europie (SAHLÉN i in. 2004) oraz zaproponowano do nowej Światowej Czerwonej Listy IUCN (BERNARD, WILDERMUTH w druku b). Regres nie ominął także polskiej populacji, gatunek zachował się już jedynie na 30-50 stanowiskach na północy i wschodzie kraju. Wysoka kategoria EN na Czerwonej liście jest więc tu w najwyższym stopniu uzasadniona (BERNARD i in. 2002a, BERNARD 2004).

*W jakim celu*

Co do tego wszystkiego mają strefy ochronne? Czy mogą coś zmienić? Zahamować proces ginienia gatunku? Wydaje się, że może przynajmniej spowolnić go. Nie ulega bowiem wątpliwości, że leśne otoczenie jest jednym z podstawowych ele-

mentów warunkujących utrzymanie się siedliska dogodnego dla iglicy (BERNARD, WILDERMUTH w druku a). Las, w przypadku stanowisk *N. speciosa* przede wszystkim iglasty, filtruje wody spływające ze zlewni i po części nadaje im określony charakter. W dużym stopniu dzięki niemu zachowana zostaje stosunkowo mała żyzność wód, wpływa on także na ich specyficzny chemizm. Dzięki możliwościom retencyjnym las zapewnia też w miarę stabilne stosunki wodne w otoczeniu. Wreszcie oddziałuje również bezpośrednio na gatunek stanowiąc tarczę ochronną przed wiatrem, którego iglice wprost nie znoszą. Należy się spodziewać, że po wycięciu otaczającego lasu hulający wiatr ograniczyłby aktywność osobników, a żyźniejsze spływy powierzchniowe w krótkim czasie doprowadziłyby do zmiany składu i charakteru roślinności, co wyeliminowałoby *N. speciosa*. Badane przeze mnie liczne stanowiska, i te zasiedlone przez iglicę małą, i te nie zasiedlone, pokazują jednoznacznie, że ważką ta unika terenów otwartych, zdecydowanie wybierając niewielkie „wyspy” swoich ulubionych siedlisk otoczone choć wąską strefą lasu, a najlepiej położone wgłębi kompleksów leśnych. Buforowe strefy ochronne w zamyśle miałyby także zapobiec ewentualnym pracom (np. melioracyjnym) zmieniającym stosunki wodne siedlisk.

#### Prawo

Jak dotąd wszystko układa się w spójną i logiczną wizję. Niestety, dalej zaczynają się problemy. Pierwsze wystąpiły na etapie ustaleń ministerialnych i polskiego prawa. Postulując strefy ochronne dla iglicy zaproponowałem, aby objąć je przede wszystkim zakazami wylesiania i wprowadzania zmian w istniejących stosunkach wodnych, jak również wędkowania i niszczenia przybrzeżnej roślinności. Za bezsensowne uznałem natomiast zakazywanie wstępu na obszar ostoi, fotografowania i tym podobnych, zupełnie niegroźnych przejawów ludzkiej bytności. Jak się okazało, byłem nieświadomiony. W decydującym momencie uzmysłowiono mi, że **wytyczne dotyczące funkcjonowania stref ochronnych – ostoi zwierząt – precyzuje USTAWA o ochronie przyrody, i przygotowywane ROZPORZĄDZENIE nie może ich zmieniać**. Żeby wprowadzić jakiegokolwiek zmiany w zakazach dotąd obowiązujących w ostojach należałoby zmienić Ustawę, co jest obecnie niemożliwe. Tak więc postawiono mnie w zasadzie przed faktem dokonanym: dobrze, będą ostoje, ale tylko w takim kształcie, w jakim przewiduje je Ustawa, z wyraźnym „kręgowcowym” odchyleniem. W tej

sytuacji można było wycofać propozycję, co zapewne na długo (na zawsze?) zamknęłoby przed nami szansę walki o lepsze jutro dla iglicy. Albo pozostawić ją w nadziei, że powstały układ, choć niedoskonały, pozwoli przedsięwziąć jakieś konkretne kroki. Zwyciężyła ta druga możliwość. Tak więc mamy wywalczone 100 metrów, do którego nie wiedzieć w jaki sposób przyplątało się owe „do”. Na dzień dzisiejszy, w obrębie ostoi *Nehalennia speciosa* zabrania się:

- przebywania osób, z wyjątkiem właściciela nieruchomości objętej strefą ochrony oraz osób sprawujących zarząd i nadzór nad obszarami objętymi strefą ochronną;
- wycinania drzew lub krzewów bez zezwolenia wojewody;
- dokonywania zmian stosunków wodnych, jeżeli nie jest to związane z potrzebą ochrony poszczególnych gatunków;
- wznoszenia obiektów, urządzeń i instalacji.

Na szczęście, „jeżeli stwierdzone lub przewidywane zmiany w środowisku zagrażają lub mogą zagrażać (...) zwierzętom (...) objętym ochroną gatunkową, wojewoda (...) jest obowiązany, po zasięgnięciu opinii właściwej wojewódzkiej rady ochrony przyrody oraz zarządcy lub właściciela terenu, podjąć działania w celu trwałego zachowania gatunku, jego siedliska lub ostoi, eliminowania przyczyn powstawania zagrożeń oraz poprawy stanu ochrony jego siedliska lub ostoi”.



#### Przewidywane problemy

W zasadzie obszary ostoi są zamknięte dla niekontrolowanych badań, a więc także dla swobodnej penetracji przez odonatologów profesjonalistów i amatorów, jak i innych przyrodników. To zawsze komplikuje życie. Z drugiej jednak strony, zdobycie zezwolenia odpowiedniego organu wojewódzkiego na badania danego stanowiska nie wy-

daje mi się poważnym problemem. W praktyce kompetentny specjalista nie powinien mieć żadnych problemów z prowadzeniem monitoringu stanowiska i populacji. A może dzięki temu wątpliwej maści wielbicielce ważek (czytaj: „łowcy” do celów handlowych) będą się trzymali z dala od stanowisk iglicy (a może jestem naiwny?). Może też uda się zapanować nad żywiołowo prowadzonymi badaniami naukowymi. Gdy w zeszłym roku zobaczyłem zdeptaną przez naukowców, jak na klepisku, roślinność pobrzeża jednego z Głodnych Jeziorok w Drawieńskim Parku Narodowym, miałem złe przeczucia. I rzeczywiście osobników iglicy było znacznie mniej niż w poprzednich latach, ponieważ i jej ulubiona roślinność była w znacznie uszczuplonym i gorszym stanie.

Najprawdopodobniej poważne problemy wystąpią, gdy dojdzie do pertraktacji z gospodarzami terenu, czyli leśnikami. Problemy dotyczące powstania strefy ochronnej i jej zasięgu. Wiadomo, dla zarządzających lasami każdy kawałek lasu ma także wymiar finansowy, i trudno się temu dziwić. Należy się więc spodziewać, że leśnicy wykorzystają owe niezbyt szczęśliwe „do 100 metrów” i będą walczyli o mniejszy zasięg. Jednakże nie demonizowałbym tego problemu. Zasięg 100 m jest mniejszy od zasięgu ostoi kręgowców, przez co powinien być łatwiejszy do zaakceptowania, choć należy tu podkreślić, że może być on mierzony wokół np. całego jeziora, a nie tylko konkretnego punktu. Poza tym liczba ewentualnych ostoi *N. speciosa* w skali kraju jest doprawdy niewielka. Część stanowisk gatunku jest zabezpieczona na obszarach rezerwatów i parków narodowych, nie wymagając już tworzenia ostoi. Spośród pozostałych stanowisk też nie wszystkie wchodzi w rachubę; warte tworzenia ostoi są przede wszystkim populacje o większej liczebności, gdzie szanse zachowania gatunku są duże. Na dzień dzisiejszy byłoby to około 15-17 stanowisk, w przyszłości może do 30. To doprawdy niewiele w porównaniu z liczbą kilkuset stanowisk samego bielika czy bociana czarnego. Czy więc jest to naprawdę poważny problem? Mam nadzieję, że rozmowy z leśnikami zaprzeczą temu.

#### Najbliższe kroki

Na początek wybór stanowisk. W zasadzie już wstępnie przeprowadzony, zostały jeszcze drobne konsultacje. W następnej kolejności, przygotowanie wstępnych propozycji do konsultacji z gospodarzami terenów i organami wojewódzkimi. To nie będzie łatwe zadanie. Żeby nie przegrać w

przedbiegach, należałoby odwiedzić poszczególne miejsca i wstępnie opracować przebieg granic ostoi. Na co oczywiście nie ma przewidzianych funduszy. Jak zwykle będziemy więc łączyć z innych możliwych źródeł. Wreszcie przyjdzie czas na negocjacje i zatwierdzenia. A potem najważniejszy będzie stały, coroczny monitoring stanu siedliska i populacji wykonywany przez przygotowane osoby. I dopiero czas pokaże, na ile ostoje zdały egzamin. Oby na szóstkę.

- BERNARD R. 1998. Stan wiedzy o rozmieszczeniu i ekologii *Nehalennia speciosa* (Charpentier, 1840) (Odonata: Coenagrionidae) w Polsce. Roczn. nauk. Pol. Tow. Ochr. Przyr. „Salamandra”, 2: 67-93.
- BERNARD R. 2003. Ważki. [w:] A. Kepel, S. Janysek (red.), Ochrona gatunkowa – ocena obowiązujących list gatunków objętych ochroną prawną oraz propozycja ich modyfikacji. Ekspertyza na zlecenie Departamentu Ochrony Przyrody Ministerstwa Środowiska.
- BERNARD R. 2004. *Nehalennia speciosa* (Charpentier, 1840), iglica mała. [w:] Z. Głowaciński, J. Nowacki [red.], Polska czerwona księga zwierząt, Bezkręgowce. Instytut Ochrony Przyrody PAN, Akademia Rolnicza im. A. Cieszkowskiego, Kraków – Poznań: 54-55.
- BERNARD R., BUCZYŃSKI P., ŁABĘDZKI A., TOŃCZYK G. 2002a. Odonata Ważki. [w:] Z. Głowaciński (red.), Czerwona lista zwierząt ginących i zagrożonych w Polsce. Instytut Ochrony Przyrody PAN, Kraków: 125-127.
- BERNARD R., BUCZYŃSKI P., TOŃCZYK G. 2002b. Present state, threats and conservation of dragonflies (Odonata) in Poland. Nature Conservation, 59: 53-71.
- BERNARD R., WILDERMUTH H. w druku a. *Nehalennia speciosa* (Charpentier, 1840) in Europe – a case of a vanishing relict (Zygoptera: Coenagrionidae). Odonatologica, 34 (4).
- BERNARD R., WILDERMUTH H. w druku b. *Nehalennia speciosa* (Charpentier, 1840). Assessment for the IUCN Global Red List of Threatened Animals 2005. Species Survival Commission IUCN.
- ROZPORZĄDZENIE Ministra Środowiska z dnia 28 września 2004 r. w sprawie gatunków dziko występujących zwierząt objętych ochroną. Dz. U. Nr 220, poz. 2237.
- SAHLÉN G., BERNARD R., CORDERO RIVERA A., KETELAAR R., SUHLING F. 2004. Critical species of Odonata in Europe. [w:] V. Clausnitzer,

R. Jödicke (eds), Guardians of the watershed. Global status of dragonflies: critical species, threat and conservation. International Journal of Odonatology, 7 (2) (special issue: IUCN Regional Reports): 385-398.

USTAWA z 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody. Dz. U. z 30 kwietnia 2004 r. Nr 92, poz. 880.



### Notatki (Notes)

## Dalsze przypadki żerowania ryb na dorosłych ważkach

Stanisław CIOS

*Further accounts of fish preying on adult Odonata. – Following my previous article (see Odonatrix no. 1.1) on the role of adult Odonata as food of fish, I have received two interesting accounts from anglers. I have also found one account in internet. In the first case the angler observed big chub (Leuciscus cephalus) jumping out of the water (River Gwda in Poland) trying to catch male adults of Calopteryx perching on vegetation overhanging the water. He didn't see any successful attacks, but in the stomachs of caught fish he found some of these damselflies. The second account also concerns male adults of Calopteryx. In River Dosse near Berlin another angler has seen brown trout jump out of the water, in an effort to catch the males. This angler has also once found an adult of Anax imperator in the stomach of a brown trout caught in the River Nuthe near Berlin. The last account is taken from an angler's article published in In-ternet. The angler has seen brown trout in the River Lozoya (Castilia in Spain) jump out of the water, trying to catch damselflies (probably females of Calopteryx haemorrhoidalis) perching on vegetation overhanging the water.*

W ślad za artykułem przedstawionym w numerze 29 pisma Pstrąg & Lipień (także na łamach Odonatrix nr 1.1 – CIOS 2005), o żerowaniu pstrąga na dorosłych ważkach, otrzymałem dwa interesujące doniesienia od wędkarzy – Darka Kręcigłowy i Jacka Okonowskiego, którym dziękuję za zainteresowanie tym tematem i okazaną pomoc. Ponadto, przeglądając Internet wyłowilem relację Georga Moskwy, który następnie dosłał mi dodatkowe informacje. Poniżej podaję te trzy relacje, wzbogacające naszą wiedzę o roli imago ważek dla ryb.

Darek Kręcigłowa przekazał mi następującą informację: „W nawiązaniu do informacji przedstawionych w numerze 29 P&L, o roli dorosłych ważek dla ryb, podaję moje obserwacje poczynione nad górną Gwdą w okolicy Czarnego. Na początku lat 90. łowiłem tam klenie. Zauważyłem wówczas jak duże ryby, nawet do 50 cm długości,

wyskakiwały z wody w celu pochwycenia niebieskich samców ważki świtezianki, które spoczywały na przybrzeżnej roślinności tuż nad wodą. Nie widziałem, by któryś z kleni pochwycił ważkę. Jednakże w żołądkach kilku złowionych kleni stwierdziłem wówczas pojedyncze osobniki tych ważek. U jednej ryby były chyba nawet cztery samce. Próbowałem łowić klenie na te właśnie ważki, ale bezskutecznie. Wszystkie złowione ryby skusiły się na larwę chrzączki”.

Jacek Okonowski w korespondencji na łamach [www.flyfishing.pl](http://www.flyfishing.pl) przekazał mi następującą informację: „W czerwcu 2004 r. na rzece Dosse w okolicach Berlina (zobacz [www.farioev.de](http://www.farioev.de)) usiłowałem na imitację jętki pochwycić jakiegoś kropkownika [pstrąga]. Nawet mi się to udało, ale dużo bardziej ciekawa była obserwacja polowania potokowców na granatowe świtezianki. Ponieważ nie były to okazy, postanowiłem polować tylko ‘oczami’ i była to naprawdę niemała przyjemność. Pstrągi wyskakiwały nad wodę za ważkami i przemieszczały się za ich stadem. Po tym wydarzeniu postanowiłem ukreścić świteziankę (która jest w katalogu), ale połowić jeszcze na nią nie zdążyłem. Sama rzeka ma charakter nizinny z różnymi prędkościami prądu, podobny do rzeki Krąpiel (dopływ Iny).

Natomiast wielką niespodziankę przeżyłem sprawiając pstrąga potokowego ok. 36 cm z rzeki Nuthe, także koło Berlina, który miał w żołądku dorosłego husarza (*Anax imperator*). Był już lekko strawiony, ale rozpoznać go można było bez problemu”.

Na tejże stronie internetowej Georg Moskwa opublikował relację z połowu w rzece Lozoya (Kastylija), 17-18 czerwca 2003 r. Oto interesujący nas fragment – „miałem okazję obserwować pstrągi na wolnym odcinku rzeki podczas polowania na ważki. Znałem to rzadkie zjawisko tylko z literatury. Trzeba by na następny raz ukreścić jakąś suchą imi-

ISSN 1733-8239

# Odonatrix

Biuletyn Sekcji Odonatologicznej Polskiego Towarzystwa Entomologicznego  
Bulletin of the Odonatological Section of the Polish Entomological Society

---

Rok 1, numer 2 (lipiec 2005)



Polskie Towarzystwo Entomologiczne – Sekcja Odonatologiczna  
Zakład Zoologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie